

## Historia równości z happy endem

DOI 10.35757/CIV.2014.16.10

Tomasz Kizwalter: *W stronę równości*,  
Wydawnictwo Universitas, Kraków 2014,  
ss. 198.

Pod koniec 2014 roku do rąk czytelników trafiła publikacja Tomasza Kizwaltera *W stronę równości* wydana przez krakowskie wydawnictwo Universitas. Autor jest profesorem w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Od lat specjalizuje się w dziewiętnastowiecznej historii idei. W szczególności upodobał sobie temat, który określić można jako „zmagania Polaków z nowoczesnością”. Tego właśnie dotyczyły jego najważniejsze prace z lat dziewięćdziesiątych: «*Nowatorstwo i rutyny*». *Spółczesność Królestwa Polskiego wobec procesów modernizacji*<sup>1</sup>, a przede wszystkim *O nowoczesności narodu. Przypadek polski*<sup>2</sup>, która to książka – po wywołaniu debaty wśród historyków i socjologów – w 2013 roku została wydana w języku niemieckim<sup>3</sup>.

Kizwalter jest też m.in. innymi autorem syntezy dziejów powszechnych w dziewiętnastym wieku<sup>4</sup>. *W stronę równości* to kontynuacja badań nad tą problematyką: historia pojęć równości i nierówności w myśli Zachodu od Arystotelesa po wiek dwudziesty. Szczególnie miejsce zajmuje w tej analizie przypadek polski, któremu poświęcono osobną część pracy. Autor jest historykiem, który umiejętnie porusza się po obszarach filozofii i socjologii, więc książka powinna zainteresować przedstawicieli przynajmniej tych dwóch specjalności. Może ona posłużyć jako historyczna per-

---

<sup>1</sup> T. Kizwalter: «*Nowatorstwo i rutyny*». *Spółczesność Królestwa Polskiego wobec procesów modernizacji (1840–1863)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1991.

<sup>2</sup> *Idem*: *O nowoczesności narodu. Przypadek polski*, Wydawnictwo Semper, Warszawa 1999.

<sup>3</sup> *Idem*: *Über die Modernität der Nation. Der Fall Polen*, przekład B. Hartmann, Fibre, Osnabrück 2013.

<sup>4</sup> *Idem*: *Historia powszechna. Wiek XIX*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.

spektywa dla dwóch publicznych debat. Po pierwsze, wpisuje się w szeroki nurt rozważań nad nierównościami (zwłaszcza ekonomicznymi), ich rolą i pogłębieniem się po kryzysie z 2007 roku. Mam na myśli między innymi książki Stuarta White'a<sup>5</sup>, Tomáša Sedláčka<sup>6</sup>, Thomasa Piketty'ego<sup>7</sup>. Na polskim gruncie ów nurt przyjął postać dyskusji nad „równościowymi” dokonaniem III RP, w których brali udział między innymi Karol Modzelewski i Marcin Król<sup>8</sup>. Po drugie zaś, pojawiają się w ostatnim czasie próby całościowego uchwycenia historii Polski (także Ludowej) i jej specyfiki – najgłośniejsze autorstwa Andrzeja Ledera<sup>9</sup> i Jana Sowy<sup>10</sup>. Książki Kizwaltera w żaden sposób nie można określić mianem polemicznej. Odwołuje się tylko do pierwszej z wyżej wymienionych pozycji. Kizwalter od autorów współczesnych woli generalnie klasyków myśli politycznej i społecznej, i to do nich najczęściej odnosi swoje uwagi.

Już samo naszkicowanie struktury książki nie jest proste. Składa się ona z trzech części, które są podzielone na rozdziały. Część pierwsza przedstawia historię pojęcia równości od czasów starożytnych do końca XIX wieku. Druga – to wykład dziejów Polski i jej doświadczeń z nierównością. Jest ona tak bardzo oderwana od wcześniejszych rozważań, że właściwie można ją traktować jako oddzielną całość. W części trzeciej – najkrótszej i podsumowującej – autor stara się zarysować swoją generalną tezę.

Najogólniejsza definicja nierówności, według Autora, to przeświadczenie o istnieniu w społeczeństwie dwóch grup: predestynowanej do aktywności politycznej elity oraz naturalnie jej poddanej

---

<sup>5</sup> S. White: *Równość*, przekład M. Wilk, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008.

<sup>6</sup> T. Sedláček: *Ekonomia dobra i zła*, przekład D. Bakalarz, StudioEMKA, Warszawa 2012.

<sup>7</sup> T. Piketty: *Kapitał w XXI wieku*, przekład A. Bilik, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.

<sup>8</sup> M. Król: *Byliśmy głupi*, Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa 2015; K. Modzelewski: *Zajeżdżmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Wydawnictwo Iskry, 2013, s. 375–427.

<sup>9</sup> A. Leder: *Prześlona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014.

<sup>10</sup> J. Sowa: *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2012; *idem: Inna Rzeczpospolita jest możliwa. Widma przeszłości, wizje przyszłości*, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2015.

„reszty”. Wszelkie inne nierówności – ekonomiczne, społeczne, tożsamościowe – uznawane są przez niego za przejawy lub konsekwencje tej pierwotnej kategorii.

„Epokę nierówności”, w której traktowana jest ona jako naturalny element świata (nie tylko społecznego) wyznaczają starożytność i średniowiecze. Uwzględniając specyfikę tych czasów, autor zastanawia się nad momentem, w którym to dominujące przez wieki przekonanie zaczęło być kwestionowane.

Nieprzypadkowo użyłem słowa „kwestionować”. Zdaniem warszawskiego historyka zmiana sposobu myślenia o równości nie dokonała się pod wpływem nacisku zewnętrznego, lecz w wyniku „odgórnej”, powolnej zmiany ideowej wśród elit. Kizwalter zgadza się z Leszkiem Kołakowskim, że dojrzała kulturę europejską znamionuje zdolność do samokrytycyzmu i umiejętność zakwestionowania utrwalonych poglądów i tradycji. Takie dojrzewanie zaczęło się w wieku XVIII. Jednym z jego elementów był przełom w patrzeniu na społeczeństwo. Dowartościowaniu klas niższych towarzyszyło odkrycie przysługującej wszystkim bez wyjątku przyrodzonej godności. Elitaryzm zmieniał się w egalitaryzm. Nie była to zmiana szybka i bezbolesna – co autor źródłowo uzasadnia – ale miała charakter nieodwracalny.

W części pierwszej na szczególną uwagę zasługuje rozdział trzeci. Kizwalter przedstawia w nim różne sposoby opisu gwałtownych protestów ulicznych: w starożytnym Rzymie i rewolucyjnej Francji. Strach przed ludowymi rozruchami, przed demagogami i „wichrzycielami” jest stałym elementem politycznej wyobraźni. Najciekawsze, że to poczucie może mieć nawet władza, która deklaruje się jako „równościowa”. Szkoda, że autor nie odwołał się w tym miejscu do pracy Mariusza Mazura, przedstawiającej propagandowy obraz protestów z czerwca 1976 roku, w której opisy ulicznych zamieszek i ich „prowodyrów” uderzająco przypominają te cytowane przez Kizwaltera<sup>11</sup>.

---

<sup>11</sup> M. Mazur: *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL, 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2003.

W drugiej części pracy autor stara się przyłożyć kategorie równości i nierówności do doświadczenia polskiego. Nie jest oryginalny, gdy stwierdza, że podstawowym antagonizmem występującym w społecznych dziejach Polski był konflikt szlachecko-chłopski. Zgodnie z Kizwalterowską definicją nierówności, jej rdzeniem było przekonanie warstw wyższych o nieomal genetycznym uprzywilejowaniu panów w stosunku do chłopów i ich naturalnej podległości. W ciekawy sposób autor pokazuje trwałość tej idei od końca XVIII wieku. W ten czy inny sposób podzielały ją nawet najbardziej radykalne grupy politycznej emigracji. Autor w przekonujący sposób pokazuje, że, podobnie jak w XX wieku, łatwo powracały pańsko-chłopskie schematy stosunków.

Podkreśla jednocześnie, że pomimo istnienia autentycznego konfliktu, który czasem przyjmował gwałtowne formy (tu zwracam uwagę na oryginalny opis rabacji galicyjskiej), Polska nigdy nie była areną krwawych walk klasowych. To ważne, bo tezę o głęboko zakorzenionej chłopskiej nienawiści do panów i wynikających z niej różnych formach przemocy lansuje w *Prześlonej rewolucji* Andrzej Leder. Kizwalter w korespondencyjnej polemice podkreśla, że nie miało to miejsca ani pod zaborami, ani w II RP, ani za okupacji. Nawet kolektywizacja z lat czterdziestych i pięćdziesiątych, która w propagandzie przedstawiana była jako rodzaj historycznej odpłaty, spotkała się z ludowym oporem.

Z analizy polskich (i nie tylko) zmagania z równością Kizwalter wyciąga wnioski, że modernizacja przeprowadzona na siłę nie niweluje negatywnych zjawisk społecznych, lecz jeszcze je wyostreza. Egalitaryzacja społeczna nie równa się autentycznej demokratyzacji. Mówiąc obrazowo: PRL-owski dyktando z awansu społeczno-politycznego dzieliło od szeregowego robotnika znacznie mniej niż „jaśnie pana” od parobka – zasada nierówności pozostawała jednak w mocy.

Zakończenie jest niezwykle optymistyczne. Rewolucyjnym zjawiskiem w powojennej Europie, zdaniem Kizwaltera, był trwający do końca lat sześćdziesiątych wzrost gospodarczy. Dzięki mądrej

polityce redystrybucji udało się utrzymać społeczny ład. Dopiero całkowite zaspokojenie potrzeb materialnych stworzyło warunki do autentycznej egalitaryzacji i demokratyzacji. Nie oznaczało to jednak, że zniknęli „równościowi” krytycy Zachodu. Wręcz przeciwnie. Kizwalter swoją uwagę skupia na tych z lewicy.

„Teza, do której zamierzam przekonać czytelników – pisze autor w podsumowaniu – mówi, że zmierzamy w stronę równości”. Takie przekonanie wynika z widzenia przemian społecznych w długiej historycznej perspektywie. Na przykładzie pojęcia „wykluczenia” jako opisu stanu nienormalności pokazuje, że żyjemy w czasach, w których równość jest czymś naturalnym. Wbrew dominującym dziś opiniom twierdzi, że wzrost gospodarczy sprzyja niwelowaniu nierówności, a nie ich pogłębieniu. Wspomniałem wcześniej, że *W stronę równości* można potraktować jako głos w sporze o społeczne skutki transformacji ustrojowej w Polsce. Kizwalter zajmuje w nim stanowisko zdecydowanie optymistyczne: dopiero po 1989 roku widzi szansę na autentyczną demokratyzację Polski. Niestety, nie rozwija tego wątku, zaznaczając tylko swoje zdanie. Warszawski historyk z wyraźną sympatią patrzy na emancypację polityczną i społeczną, a już z mniejszą na nowoczesne formy walki o równość płci, orientacji seksualnych czy stylów życia.

Filozofowie mogą się zżymać na metody, jakimi posługuje się autor, dyskutując z klasycznymi i dwudziestowiecznymi teoriami. Wybrał formułę zapożyczoną od Jerzego Jedlickiego: „nie zapuszcza się na głębokie wody teorii z obawy utonięcia”<sup>12</sup>. Analizy tekstów filozoficznych dokonuje w granicach swoich kompetencji: zaznacza zdanie odrębne, często posługuje się doświadczeniem historiografii, aby wykazać nadmierne uproszczenia i generalizacje. Nie jest to, rzecz jasna, wyczerpująca polemika, ale myślę, że zawsze warto spojrzeć na teorię oczyma krytycznego *outsidera*, a już w szczególności na swoich intelektualnych ulubieńców.

Kolejny problem to pewne przeładowanie treścią, które sygnalizowałem już przy omawianiu struktury książki. Tomaszowi Kizwal-

---

<sup>12</sup> T. Kizwalter: *W stronę równości...*, s. 183.

terowi równość kojarzy się nieomal ze wszystkim: z pracą, demokracją, modernizacją, przemianami mentalnymi i gospodarczymi, kontrolą seksualności, z nacjonalizmem... Zazwyczaj słusznie! Niektóre wątki podejmowane są jednak trochę na siłę. Przykłady to zbyt skrupulatne odtworzenie przebiegu uwłaszczenia chłopów na ziemiach polskich, referowanie debat wokół naturalności narodu czy wokół nowoczesności Holokaustu. Powoduje to brak miejsca na refleksję, interpretację bądź zdefiniowanie podstawowych pojęć.

Z pewnością nie będą usatysfakcjonowani ci, którzy w książce szukać będą prostych rozwiązań. Oto próbka odpowiedzi na pytanie, czy XIX wiek zbliżył, czy oddalił od siebie polskie ziemiaństwo i chłopów: „Można [...] zauważyć takie czynniki, których oddziaływanie zmniejszyło ów dystans i takie, których wpływ miał odmiennie następstwa”.

*W stronę równości* to mimo wszystko lektura niezwykle zajmująca. Tomasz Kizwalter bardzo dobrze czuje się w formie luźnej wypowiedzi, charakterystycznej bardziej dla eseju niż rozprawy naukowej. Dowodem na to niech będzie na poły biograficzny wstęp. Autor bogato cytuje teksty źródłowe, wypowiedzi uczestników wydarzeń. Jako student w Instytucie Historycznym UW miałem przyjemność uczyć się na wykłady Tomasza Kizwaltera dotyczące ideologii w XIX wieku. Z wielką satysfakcją odnotowywałem w tekście ślady jego licznych dygresji, łączących historię zdarzeniową z historią idei. Książka jest tylko namiastką tego doświadczenia, niemniej jednak mogę do niej z czystym sumieniem zachęcić.

**Jakub Szumski**